

## ZBIGNIEW MIAZGA

ur. 1945; Frampol



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, współczesność, Hades, życie towarzyskie, życie kulturalne, Lech Cwalina, Anna Skupieńska

### Hades

To dobry adres, klub ten był kontynuatorem dobrych, ale podkreślam, dobrych tradycji Nory. Tam, owszem, można było spotkać się z czymś smacznym na talerzu czy w kieliszku, ale przychodziło się po to, żeby spotkać koleżeństwo lub uczestniczyć w ciekawym wydarzeniu kulturalnym czy właśnie towarzyskim. Leszek Cwalina i Orzechowski mieli ambicje, żeby ściągnąć najciekawszych ludzi, którzy mieszkali [w mieście], czy przyjeżdżali do Lublina. I dlatego też organizowano spotkania, a bardzo chętnie udostępniany przez obydwu – Orzechowskiego i Cwalinę – był Klub Dziennikarza. Tam organizowaliśmy pierwsze Bale Dziennikarza. W karnawale odbywała się taka impreza, która miała na celu dobrą zabawę, ale w trakcie również był nagradzany najlepszy młody lubelski dziennikarz nagrodą przyznawaną przez Lubelski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. To był doroczny bal i doroczna taka nagroda. Otrzymywali ją właśnie ci, którzy zdaniem koleżeńskiego jury – bo to dziennikarze oceniali dziennikarzy – w danym okresie byli najbardziej aktywni i swoją publicystyką czy innymi formami dziennikarskimi najbardziej zasłużyli na uhonorowanie. I to były nagrody pieniężne, bo te były w najwyższej cenie.

Tam również odbywały się aukcje, z których dochód przeznaczany był na pomoc dziennikarzom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Aukcje przedmiotów, które ofiarowały poszczególne redakcje. Pamiętam, że na przykład „Gazeta Wyborcza” zegarek na rękę przeznaczyła na taki fant, były też ufundowane przez redakcje obrazy malarstwa współczesnego.

Niektóre z imprez poprzedzane były happeningami przy ratuszu miejskim. Pamiętam, pan prezydent Paweł Bryłowski był obiektem naszej sympatii i z wdzięczności, że dobrze się współpracowało z prezydentem, ulepiliśmy jego figurę ze śniegu, która stała na schodach ratusza. Tak że w roli wystąpił bałwana, ale nie miał nam tego za złe, bo pan Paweł miał duże poczucie humoru. Tym bardziej, że ten happening zakończył się feerią ogni sztucznych nad Lublinem. Mróz był wtedy pioruński, tak że

publiczności może za dużo nie było, ale ci, którzy wylegli na plac Łokietka pod ratusz, mieli przednią zabawę. A wśród uczestników tego happeningu byli również ułani z lubelskiej formacji, którą koleżanka Ewa Zawiślak zaprosiła, i ci ułani poprowadzili cały korowód do Hadesu, wjeżdżając nawet po schodach tak na dół, co było wydarzeniem ekwilibrystycznym, ale bardzo sympatycznym. Przywitani zostali bardzo serdecznie, życzyli nam wszystkim dobrej zabawy, odmeldowali się.

Jakie inne wydarzenia? No, tradycyjnie spotykaliśmy się w tłusty czwartek w Hadesie, żeby przeegzaminować naczelnych poszczególnych gazet z tego, co dzieje się – w cudzysłowie przeegzaminować – w ich redakcjach. Tak że opowiadali o nowinkach w prasie, radiu, telewizji, ale również wręczaliśmy nagrodę dla Młodego Dinozaura, czyli dla dziennikarza, który swoją żywotnością, swoim dorobkiem mimo lat zasługiwał na uznanie. Odbywały się różnego rodzaju też spotkania autorskie, miałem tutaj ten honor, że książka moja „Zdarzyło się. Lublin 1944” miała taką bardzo uroczystą, sympatyczną promocję w Hadesie.

Loża 44 znalazła przytulisko również, bo wcześniej w Norze [występowała]. Koncertów, wystaw malarstwa, happeningów było tak dużo, no, żaden mi nie utkwił w pamięci jako, powiedzmy, wydarzenie. Ale to była rzeczywiście masa, masa, masa tego.

Śmialiśmy się, że taką matką chrzestną Hadesu była przeciekawa osoba, niestety już nieżyjąca, Anna Skupieńska. Bardzo by mi zależało, żeby to nazwisko mogło zafunkcjonować. Ona była taką duszą artystyczną. Potrafiła zwerbować i organizować występy grupom typu Silna Grupa pod Wezwaniem, bo jej idolem i przyjacielem był Kazik Grześkowiak. Z czasem została rzecznikiem prasowym takiej firmy handlowej, bo z czegoś żyć trzeba było. Mąż, Krzysiek Skupieński, był naukowcem na UMCS-ie, a więc tych pieniędzy wiedzieliśmy, że za dużo nie było. Tak że rozumieliśmy jej rzecznikowanie i staraliśmy się odwdziaczyć za te wszystkie rzeczy, które nam ściągała do Lublina. No i właśnie ona, mając licznych przyjaciół w świecie kultury w Lublinie, ale również w kraju, ściągała muzyków, aktorów, plastyków, była kierownikiem artystycznym życia hadesowego. No i tutaj właśnie wspomniany Kazio Grześkowiak zasłynął swoją golonką, którą przyrządził w kuchni hadesowej, poddał pod ocenę wytrawnych smakoszy. Bardzo się ta golonka na piwie przyjęła i później trafiła jako danie do karty hadesowej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-31, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"